

W eterze miłości

W roku 2014 ukazały się dwa tomy wierszy **Elizy Segiet** i zapewne można o tej ciekawej, ale i przewrotnej poezji powiedzieć, że mamy do czynienia ze spóźnionym debiutem, ale i wartościowym. Pierwszy jej tomik nosił tytuł – „Romans z sobą” i zawierał wiele udanych utworów, w których poetka ukazała swój osobisty świat przeżyć mocno podbudowany wyobraźnią filozoficzną autorki, która niedawno skończyła studia filozoficzne w Uniwersytecie Jagiellońskim. To wykształcenie i doświadczenie rozwiniętego myślenia filozoficznego przemyślnie połączone ze zdecydowanym, emocjonalnym, typowo kobiecym podejściem do świata, musiało się odcisnąć w twórczości autorki. Podobnie jest i w drugim jej tomiku, który zatytułowała – „Myślne miraże”. Książka ta jest dobrze skonstruowana i stanowi zwięzły dyskurs narracji poetyckiej, obracających się wokół fenomenu życia człowieka, jego rdzenia jakim jest owa „monada miłości”, poddawana upływowi czasu, starzenia się i śmierci. Tę ostatnią autorka stara się oswoić, bo życie jest przecież zawsze „w czasie” i stąd domniemanie poetki, że coś w nim po niej zostanie, a nie puste miejsce – taką ma przynajmniej nadzieję.

Muzyka, słowo i milczenie są dla Segiet owym trójkątem wręcz bermudzki, w którym odbywa się narracja konstytuująca jej poetyckie światy przedstawione, tworzone wrażliwą duszą kobiety. W wierszu pt. „Muzyka natury” oświadcza: „Wsluchuję się w muzykę natury, / szelest traw, / klekot bocianów / i siebie. / Ta siebie, / która nigdy nie dotknie chmur”.

Natomiast w wierszu pt. „Muzyka słowa” dodaje: „Piękny jest świat / rozmalowany muzyką słowa. / Jak przelatujący motyl, / który przez chwile / upaja kolorytem swego ciała / (...) Słowo, może być / muzyką, / którą słyhać / kiedy jest już ciszą, / a jeszcze milczeniem”.

Tak też poetka tworzy własne „ogrody milczenia”, u podstawy których rozciąga się „metafizyka ciszy”, która ciągle inspiruje autorkę i daje jej moc twórczą. W wierszu pt. „Moc” zdecydowanie twierdzi: „Niewysłowiona / zakłęta w milczeniu tajemnica / jawi się / aromatem ciemności. / Jej moc to cisza”. W tym układzie i wizji własnego świata przedstawionego życie ludzkie jawi się jej jako „dialektyczny oddech” pomiędzy miłością i nienawiścią. Ich syntezą jest każda jego chwila w „ocenie czasu”, przesyconym „gromobiciem ciszy”, czyli mówiąc językiem fenomenologii egzystencjalnej Martina Heideggera – „czasuje się”, czego poetka jest w pełni świadoma i kładzie to doświadczenie u podstawy własnych projektów poetyckich.

Przysłowiowym „eterem życia” człowieka jest w jej opinii jednak miłość, z której budujemy owe monady jego istnienia, nawet wtedy

kiedy jest ona tylko wyobrażona, wymyślona i stanowi ów miraż, który faktycznie nie istnieje w świecie rzeczywistym. W wierszu pt. „Eter” pisze więc poetka: „Porażona eterem miłości / leży na pustkowiu. // Jej bezludzkie / oślepią nawet ciemnością / Budzona z eteru – / wciąż śni”. W wieku dojrzałym natomiast uświadamia sobie, że „życie to nie wahadło / i nigdy nie wraca”. Ruchem pamięci i niepamięci można je odtwarzać, nadając mu wspańnię zapachy i smaki, ożywiając residuum osobistych wspomnień, flirtując z nim by oswoić nieuniknioną śmierć.

W jednym z wierszy przywołuje traumę Holocaustu, przypominając tę brutalną rzeczywistość, że był to czas brudny, kiedy życie rzeszy ludzi zostało sprowadzone do „Numeru”. Tym niemniej Segiet nie ulega pesymistycznym odczuciom, ale pomimo wszystko nawołuje do żywienia nadziei, a w wierszu pod tym samym tytułem pisze: „Ukryte / pomiędzy Kamiennymi Głazami, / spisane na kartkach / pieśni duszy / czekają na spełnienie / Katharsis myśli, / błagalne słowa nadziei. // Na Wzgórzach Moria / nikt ich nie traci”. „Słowo oszczędnie użyte, staje się medium przywracającym przedjęzykową perspektywę przeżywania świata i siebie w świecie. O ile ucieczka, uwolnienie się od języka, nie jest w zasięgu ludzkich możliwości, tak twórczość Elizy Segiet przedstawiona w tomie *Myślne miraże* pokazuje, że język odpowiednio ukształtowany – pisze Piotr Mróz – może być mostem rozciągającym się nad przepaścią pomiędzy „ja” i „światem”. Przepaść pozostaje, lecz ów most umożliwi nam odszukanie przestrzeni pomiędzy tymi dwoma skrajnymi biegunami naszego istnienia. Pomimo tego, że nasz niewypowiedziany świat wewnętrzny, stale uwikłany jest w siatkę słów i pojęć, poezja stać się może łącznikiem uprawniającym tą paradoksalną strukturę”. Można jeszcze dodać, że autorce udaje się przekraczać ów rozłam i prowadzić czytelnika przez całą gamę paradoksów ja-świat, dzięki trafnemu ożywianiu słów własnym doświadczeniem egzystencjalnym, pozwalającym tę całość z nadzieją dotykać i nią oddychać.

Poezja Elizy Segiet jest przeniknięta nowym duchem widzenia spraw ludzkich, które wzmacnia w naszym przeżywaniu rzeczywistość początku XXI wieku – rzeczywistości na poły realnej, na poły wirtualnej, kiedy to nasze ja dochodzi do siebie poza sobą – w przestrzeni wirtualnej, gdzie właściwie każdy może budować nową swoją tożsamość, a więc samodzielnie poetyzować własne życie, ale jednak na pełną własną odpowiedzialność. Ma ten stan rzeczy jednak swoją stronę negatywną, bo ogołaca istnie ludzi z aury bezpośredniej miłości, podnosząc poczucie osamotnienia. Poeta wydaje się rozumieć tę sytuację i dlatego tak mocno eksponuje ów „eter miłości” – fundamentalne tworzywo życia każdego z nas i dlatego warto poznać te wiersze, bo uświadamiają owo wszechogarniające wyobcowywanie się ze świata, w

którym przychodzi nam żyć. Warto również zwrócić uwagę na wysoki poziom artystyczny tego wydawnictwa, wzbogacony ciekawymi ilustracjami (grafikami) autorstwa Piotra Karczewskiego, dobrze komponującymi się z kolejnymi cyklami wierszy.

prof. Ignacy S. Fiut

Eliza Segiet, „Myślne miraże”. Przedmowa: Piotr Mróz. Posłowie: Kinga Młynarska, Wydawnictwo Miniatura, Kraków 2014, s. 70.



36 bytów Jacka Durskiego

Jacek Durski to powszechnie znany autor licznych powieści, sztuk teatralnych i tekstów filozoficznych. Jest także cenionym artystą rzeźbiarzem, malarzem i grafikiem. Jego powieści były kanwą do prezentowanych na antenie Polskiego Radia Katowice słuchowisk oraz adaptowane i realizowane na scenach teatralnych.

W ubiegłym roku nakładem lubelskiego wydawnictwa NORBERTINUM ukazała się jego najnowsza książka zatytułowana *36 bytów*. Jest to zbiór (jak nietrudno wywnioskować z tytułu) 36 opowiadań przepłatanych wtrętami poetyckimi, w których autor opisuje swoje rozważania na tematy osobiste i ogólne. Nie jest to książka, którą czyta się jednym tchem. Jej siła tkwi również w tym, że trzeba do niej wielokrotnie powracać, aby właściwie rozszyfrować wysyłane przez Durskiego sygnały. Nie ma tu wyraziście ukształtowanej fabuły i następstwa czasowego; pełno natomiast licznych obrazów, aluzji i odniesień, które zagęszczają klimat tego wydawnictwa.

36 bytów to próba zmierzenia się z Uniwersum, wyzucia się z wszelkich granic, przekroczenia wszelkich wymiarów – nie tylko fizycznych. Czas zatracza liniowość, a Kosmos ginie i odradza się na nowo. Durski stawia pytania o sens i formę istnienia; na ile nasz Wszechświat jest formą jednokrotną i czy nie jest to powtarzana kalka innych Bytów. A jeśli tak, to czy można w tych kilku światach gościć jednocześnie i czy w tej sytuacji Bóg nie jest Istotą powtarzalną?

Dla Durskiego nie ma żadnej granicy oddzielającej sny od rzeczywistości, a on sam wielokrotnie porusza się w obu tych przestrzeniach, skutecznie gubiąc tropy mogące doprowadzić Czytelnika do miejsc, z których te sygnały są wysyłane.

(Dokończenie na stronie 18)